

Jak to chłop został cieślą, a Wawer Ciesielczykiem – czyli przyczynek do kształtowania się nazwisk w wielkopolskiej wsi na przełomie XVIII i XIX wieku



Badając historię naszych przodków musimy stawić czoła różnym, często nie do końca możliwym do rozwiązania, zagadkom. Materiały źródłowe kryją wiele ciekawych informacji. Problemem może być jednak ich rozszyfrowanie, a czasem odpowiednia interpretacja. Głównym źródłem informacji dla genealogów są księgi metrykalne. Niestety zarówno forma, jak i treść zapisów mogą się różnić w zależności od parafii, a nie rzadko od księdza prowadzącego księgi chrztów, ślubów i zgonów. Tylko dzięki jego skrupulatności mamy szansę dowiedzieć się wszystkich szczegółów dotyczących interesującej nas osoby, jednak zdarza się, że zapisy „okrawane” były do podstawowych, często szczątkowych, informacji, co początkuje u nas badaczy iście detektywistyczne dochodzenie w sprawie naszych antenatów. Pomijając stopień opanowania kaligrafii przez danego księdza podejmujemy wyzwanie i zaczynamy przeglądać poźółkłe stronicie (mikrofilmy, komputerowe skany) w poszukiwaniu nazwiska. Nazwisko jest dla nas początkowo głównym punktem odniesienia, lecz „im dalej w las, tym więcej drzew”. Gdy przebrniemy już przez wszystkie możliwe odmiany morfologiczne i fonetyczne, często stajemy w punkcie, gdzie obok imienia pojawia się już tylko zawód (profesja) czy przezwisko – stąd tak popularne w Polsce nazwiska pochodzące od nazw zawodów, miejsca zamieszkania czy cech wyglądu. Poniższy przypadek opisuje dość ciekawą historię rodziny chłopskiej, której jedna odnoga w przeciągu dwóch pokoleń „zmienia” nazwisko przejmując całkowicie nowy przydomek.

W 1731 roku Wojciech (Albertus) Wawerczak ze wsi Mikoszki par. Głuchowo żeni się z Jadvigą Skicką z Borówka. Wojciech był chłopem nieposiadającym własnej ziemi – we wpisach dotyczących narodzin jego dzieci (1732 Paweł, 1734 Piotr, 1749 Katarzyna, **1752 Wojciech**) odnajdujemy określenia *auriga* oraz *kumornik*. Nas jednak będzie interesowała linia najmłodszego syna Wojciecha, który po ożenku z Magdaleną Drozdą (niestety nie udało mi się ustalić gdzie) powraca w rodzinne strony, gdzie rodzą mu się kolejno dzieci: 1775 Rozalia, **1777 Franciszek**, **1780 Jakub**, 1782 Agnieszka, 1792 Katarzyna, 1797 Marianna i 1803 Małgorzata.

Wojciech, nazywany Wawer, widnieje przy aktach chrztu jako *famulus agrestis*, *chałupnik*, *kumornik*, *inquilinus*, czyli tak, jak jego ojciec, jest biednym chłopem. Poszukiwanie aktu zgonu Wojciecha „juniora” w księgach zgonów parafii Głuchowo skończyło się jednak niepowodzeniem. Mimo wielokrotnego wertowania poszczególnych roczników, nie mogłem zlokalizować wpisu, święcie przekonany, że Wojciech u kresu życia nie mógł raczej opuścić wsi, w dodatku nie trudniąc się zawodem pozwalającym mu na swobodną migrację. Postanowiłem zatem przejść pokolenie niżej i ustalić koleje losu męskich potomków Wojciecha, a mianowicie Franciszka i Jakuba. Moją uwagę przykuł akt zgonu z roku 1817, gdzie obok imienia *Franciszka* wpisano *Wawer vel Ciesielczyk*. Był to przełom w poszukiwaniach. Okazało się, że zarówno Franciszek, jak i jego brat Jakub, określani byli przydomkami Ciesielczyk lub Cieszelczyk, a w aktach chrztów ich dzieci w rubryce rodzice widnieją m.in.: *Francisci et Ewa Cieszlikow*, *Jacobi et Apollonia Cieszelskich*, *Jacobi et Apollonia Cieszelakow*, bez nawiązania do pierwotnego nazwiska (przydomka). Można by wnioskować, że Franciszek i Jakub trudnili się ciesielstwem, jednak w przypadku pierwszego po-

jawiają się profesje: *komornik*, *tugurinus*, a drugiego z braci: *komornik*, *operarius* oraz *custos aulicus*. Mając na względzie analogię w procesie powstawania takich nazwisk jak: Skotarek – syn skotarza, Stróżyk – syn stróża, Stelmaszyk – syn stelmacha, Ratajczyk – syn rataja, należałoby przyjąć, że wspomniani bracia byli synami cieśli. Jak już wcześniej pisałem, Wojciech Wawer nigdy nie nosił takiego przydomka, ani też nie był cieślą z zawodu – jednak znaleziony przeze mnie prawdopodobny akt zgonu Wojciecha z 1811 roku zawiera rozwiązanie zagadki. Akt ten zawiera następującą informację: *Adalbertus Cieszla ligrifaber*. Wnioskować zatem można, iż Wojciech rzeczywiście został cieślą lub też z jakichś względów otrzymał taki przydomek. Synowie zwani są początkowo jako Wawerek (synowie Wawra), po czym otrzymują przezwisko Ciesielczyk (synowie Cieśli). Ogniwem łączącym te dwa zapisy jest przytoczony powyżej akt zgonu Franciszka. Nazwisko „Ciesielczyk” zostaje przekazane i ostatecznie utrwalone w przypadku potomstwa Franciszka i Jakuba. I tak oto w aktach ślubów poszczególnych dzieci znajdujemy już tylko następujące formy:

- Agnieszka córka Franciszka wychodzi za mąż w roku 1825 jako Agnieszka Ciesielczanka,
- Marianna córka Franciszka wychodzi za mąż w roku 1831 jako Marianna Cieśląka,
- Dorota córka Franciszka wychodzi za mąż w roku 1837 jako Dorota Ciesielcząka,
- Wawrzyn syn Jakuba żeni się w roku 1832 jako Wawrzyn Ciesielczyk,
- Ignacy syn Jakuba żeni się w roku 1835 jako Ignacy Ciesielczyk.

Niniejszym jedna z wielu gałęzi mojego drzewa genealogicznego, mimo iż po mieczu, nosi odmienne od pierwotnego nazwisko. Zmianę oraz jej przedstawienie na osi czasu ilustruje załączony wykres.

